

Adam Makowski

"Nie wszyscy byli odwrócenii :
wizerunek Marka Hłaski w prasie
PRL", Joanna Pyszny, Wrocław 1992 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 84/3/4, 214-218

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Z recenzenckiego obowiązku odnotujemy też ważniejsze omyłki. Na s. 290 (przypis 5 do rozdziału 3) błędnie podano tytuł artykułu Stanisława Burkota; ma on następującą postać: *Psychologia behawiorystyczna a proza współczesna* (a nie: *Psychologia behawiorystyczna w prozie współczesnej*). Inaczej brzmi też podtytuł książki Józefa Bachorza *Poszukiwanie realizmu* (przypis 4 do rozdziału 2). Oto jego poprawna wersja: *Studium o polskich obrazkach prozą w okresie międzypowstaniowym 1831–1863*. Aż dwukrotnie – na s. 289 (przypis 37 do rozdziału 2) i 292 (przypis 38 do rozdziału 3) – mówi Jakowska o *Sztuce pisarskiej Zofii Nałkowskiej. Lata 1935–1954* Ewy Frąckowiak-Wie gandtowej, podczas gdy tytuł tej pracy brzmi: *Sztuka powieściopisarska Nałkowskiej. (Lata 1935–1954)*. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z książką Włodzimierza Boleckiego *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*; jej tytuł pojawia się w przypisach aż trzykrotnie (s. 285: przypisy 25, 26 do rozdziału 1; s. 307: przypis 12 do rozdziału 4), zawsze jednak w wersjach niepoprawnych. Błędnie podany został tytuł artykułu Poznańskiego (s. 308: przypis 2 do rozdziału 5); brzmi on: *Wokół poetyki pozytywistycznej powieści tendencyjnej* (a nie: *Poetyka pozytywistycznej powieści tendencyjnej*). Tu zresztą udało się też Jakowskiej zmienić imię jego autorowi; chodzi bowiem o Zygmunta, a nie Janusza Poznańskiego (zob. indeks nazwisk, s. 315).

Sprostujemy jeszcze kilka innych pomyłek. Nie ma *Słownika terminów literackich* pod redakcją Michała Głowińskiego (s. 308: przypis 1 do rozdziału 5). Pierwsze wydanie książkowe *Niecierpliwych* Nałkowskiej ukazało się w r. 1939 (a nie, jak podaje autorka na s. 281, w 1938), natomiast *Adamem Grywaldem* zadebiutował Breza w r. 1936 (a nie w 1935, jak pisze Jakowska na tej samej stronie).

Z niestaranności korekty wynika wiele drobnych błędów literowych (książka nie została – niestety – opatrzona erratą). Podajmy tytułem przykładu, że na s. 83 winno być 622 *upadki Bunga* (a nie: 222 *upadki Bunga*) i *Ma lat 22* (a nie: *Mam lat 22*). Aż dwukrotnie spostrzegamy błędy w cytatach z powieści Gombrowicza *Ferdydurke* (s. 93, 147). Niepoprawna jest też forma *ordinem naturalis* (s. 96); winno być albo *ordinem naturalem*, albo *ordinis naturalis*.

Pomyłki zdarzają się nawet w indeksie nazwisk. Przy nazwisku Jerzego Andrzejewskiego odnajdujemy liczbę odsyłającą do s. 85, ale na niej nie spostrzegamy wzmianki o tym pisarzu. Widzimy ją natomiast na s. 105, czego indeks już nie odnotowuje. Nazwisko Ewy Frąckowiak-Wie gandtowej widnieje na s. 297, ale indeks tego nie uwzględnia; podobnie rzecz się ma – podajemy jedynie przykładowo, bo tego rodzaju sytuacji można by wymienić znacznie więcej – w przypadku Witolda Kośnego czy Nikołaja Leskowa.

Sformułowane tu uwagi polemiczne w żadnym razie nie podważają wartości recenzowanej książki. Przed prawie 10 laty jej autorka, omawiając rozprawę Włodzimierza Boleckiego *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*, stwierdziła, że praca ta uświadamia nam, „jak mało – wbrew pozorom – wiedzieliśmy o prozie międzywojennej”¹¹. Refleksję tę można odnieść także do monografii Krystyny Jakowskiej; jej książka stanowi bardzo poważny wkład do wiedzy na temat literatury dwudziestolecia.

Ewa Owczarz, Jerzy Smulski

Joanna Pyszny, NIE WSZYSCY BYLI ODWRÓCENI. WIZERUNEK MARKA HŁASKI W PRASIE PRL. Wrocław 1992. Wydawca: Joanna Pyszny, ss. 172.

Rozważania Joanny Pyszny dotyczą recepcji Marka Hłaski w okresie znanym pod historyczną już nazwą „Polska Rzeczpospolita Ludowa”. Z owej recepcji, obejmującej szeroki zakres – by tak powiedzieć – komunikacyjno-literacki, autorkę interesuje zjawisko o charakterze biografistycznym: prasowy wizerunek Hłaski nie tylko jako pisarza, ale także „jako człowieka”, którego życie motywuje twórczość literacką, dostarczając wskazówek do jej interpretacji. Z drugiej strony, te biografistyczne interpretacje są oczywiście wielorako uwikłane w pozaliteracki kontekst polityczny. Autorka przygląda się, jakim zmianom ulegał „wizerunek Hłaski” z jednej strony pod względem proporcji między życiem a twórczością w publikacjach o pisarzu, z drugiej strony w zależności od zmiany koniunktury politycznej. Spotyka się tu zatem wiele interesujących kwestii z pogranicza socjologii i literaturoznawstwa.

¹¹ K. Jakowska, rec.: W. Bolecki, *Poetycki model prozy w dwudziestoleciu międzywojennym*. Wrocław 1982. „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2, s. 372.

Przyjęcie takiej perspektywy badawczej wydaje się stosownym kluczem do budzącej wciąż żywe spory sytuacji literatury w okresie, kiedy władza bardzo wyraźnie determinowała oceny i interpretacje, które raz gorliwie realizowały „oficjalną linię”, innym razem usiłowały zachować niezależność, a jeszcze innym — stanowiły wyrażający się pośrednio sprzeciw wobec opinii narzucanych przez ośrodki politycznego nacisku. Dlatego sam fakt ukazania się książki Joanny Pyszny budzi zadowolenie, stanowi bowiem krok na drodze ku rozpoznaniu obszaru wciąż jeszcze mało spenetrowanego.

„Kiedy przed kilku laty — pisze we wstępie autorka — zajmowałam się formami istnienia informacji o literaturze i życiu literackim w powojennych magazynach ilustrowanych, wyniki prowadzonych badań wydały mi się dosyć zaskakujące, acz znamienne charakterystyczne dla reguł funkcjonowania objętej monopolem państwowym prasy PRL. Otóż opis i analiza takich informacji oraz mechanizm ich kształtowania i wykorzystania pokazały dowodnie, jak różne funkcje w publikacjach prasowych może spełniać ten sam fakt literacki, to samo nazwisko pisarza, ta sama książka — w zależności od kontekstu wewnętrznego (czasopisma, w których się pojawiają), od kontekstów zewnętrznych (głównie politycznych i ideologicznych, narzucających sposób widzenia konkretnych faktów w konkretnym momencie historycznym), a także w zależności od osobistych intencji autorów tekstów prasowych.

Poczynione w trakcie tamtych studiów obserwacje podsunęły mi pomysł zbadania reguł obecności w prasie PRL informacji o Marku Hłasce, pisarzu skazanym przed laty na zapomnienie [...], a następnie — w zmienionej sytuacji społeczno-politycznej — nagle »zmartwychwstałym«, wyniesionym wysoko na fali rewindykacji lat osiemdziesiątych” (s. 5).

Inspiracją dla podjęcia tematu Hłaski była dla Joanny Pyszny praca Jerzego Jastrzębskiego *Recepcja Marka Hłaski w krytyce literackiej i publicystyce lat 1956—1958*, książka *Nie wszyscy byli odwrócenii* pomyślana jest jako jej kontynuacja — obejmuje lata 1959—1989. Oto jak Jastrzębski sformułował centralny problem ujawniający się w recepcji Hłaski w latach 1956—1958: pisarz od początku stał się „pewnym znakiem wywoławczym, symbolem, mitem [...] Hłasko jako zjawisko socjologiczne, jako mit, jako odskocznia do dyskusji o znacznie szerszych problemach, nie tylko literackich, ale i politycznych” (s. 6). Słuszność tego socjologicznego punktu widzenia potwierdza się także w 30-leciu omawianym przez autorkę recenzowanej książki, co ilustruje zajmujący pierwszą jej część *Rejestr publikacji prasowych*, który uwzględniła wszystkie wypowiedzi publicystyczne zawierające nazwisko Hłaski, oczywiście w oficjalnej prasie krajowej; emigracyjną autorka wyklucza z powodów wyłożonych we wstępie¹ (sprawa pominięcia prasy podziemnej zostanie poruszona dalej).

Rozpiętość gatunkowa i tematyczna jest tu bardzo duża — od suchych recenzji odnotowujących wydanie powieści lub tomu opowiadań, poprzez większe szkice interpretacyjne, po — często emocjonalnie nacechowane — „wspomnienia o pisarzu”, zwłaszcza wywiady z matką Hłaski. Podobnie rozległy jest obszar wniosków i wartościowań, podsumowujących te enuncjacje: od entuzjastycznych i wyznawczych po skrajnie negatywne.

Niezmiennie charakterystyczne dla tych wypowiedzi są uparcie powracające pytania o zabarwieniu biograficznym. Wątek „Hłaski jako człowieka” pojawia się już w pierwszym (po okresie zupełnego milczenia w latach 1958—1967) z przedstawionych przez Joannę Pyszną artykułów. Jego autor, Janusz Roszko, skupia się na deprecjonowaniu mitu Hłaski, poświadczając w ten pośredni sposób jego silne zakorzenienie w ówczesnym odbiorze pisarza: „Hłasko pił, leżał w różnych rynsztokach miast Europy i Bliskiego Wschodu — po czym dorobił do tego leżenia polityczną legendę w książce *Piękni dwudziestoletni*” (cyt. na s. 13).

Ocena pisarza wypada oczywiście jednoznacznie, ujawniając się w patetycznej apostrofie: „były pisarzu polski, Marku Hłasko”, i ostatnim zdaniu: „Podróże po rynsztokach świata, obojętnie pod jakimi podjęte hasłami — są podróżami po rynsztokach” (cyt. na s. 13). Jeszcze jedno ujawnia się w tym artykule: przekonanie, że o pisarstwie Hłaski bez uwzględnienia jego stylu

¹ „W pracy tej pominęłam, czy raczej pozostawiłam na inną okazję, bardzo istotny obszar badawczy, jakim jest recepcja Marka Hłaski w polskiej prasie emigracyjnej oraz w prasie obcej. Temat pracy jednak wyraźnie precyzuje, że chodzi tu o prasę krajową, prasę PRL; analiza prasy zagranicznej dałaby zapewne zupełnie inny obraz recepcji Marka Hłaski. Z pewnością należałoby jak najszybciej podjąć ten trud badawczy, porównania bowiem w tym zakresie przyniosłyby zapewne niesłychanie interesujące obserwacje. Jest to jednak zupełnie odrębne zagadnienie, a niniejsze ustalenia mogą stanowić jego komplementarną część” (s. 8).

życia, poglądów na świat i podejmowanych w nim wyborów mówić nie sposób. Wpłynął na to sam pisarz, który zadbał, w *Pięknych dwudziestoletnich* właśnie, o stworzenie własnego wizerunku, dostarczając wyznawcom przedmiotu kultu i prowokując krytyków do weryfikacji tego portretu – bądź w duchu realno-socjalistycznej ideologii, bądź na podstawie osobistych doświadczeń i przemyśleń tych, którzy pisarza znali.

Wątek biograficzny wzbogaca się o jeszcze jeden istotny motyw w r. 1976, wraz z ukazaniem się szkicu Piotra Bratkowskiego *O twórczości Marka Hłaski*. Bratkowski stawia sprawę tak:

„Stosunek odbiorców literatury do twórczości Marka Hłaski jest nieco podobny temu, jaki słuchacze muzyki współczesnej mają do piosenek Beatlesów. Mam tu na myśli sceptycyzm krytyki, nie mogącej w kategoriach ściśle fachowych uzasadnić wartości tych zjawisk, połączony z aprobatą odbiorców nie roszczących sobie pretensji do fachowości” (cyt. na s. 19).

Sceptycyzm krytyki – relacjonuje Joanna Pyszny uwagi Bratkowskiego – płynie tutaj „ze słabości owej prozy (jednowymiarowość i jednobarwność świata, schematyczność relacji międzyludzkich, banalność konfliktów, miałość problematyki, wtórność tej prozy wobec Dostojewskiego i Hemingwaya, a nawet Remarque’a)” (s. 19), sukces zaś pierwszych opowiadań, który zapoczątkował i utwierdził legendę pisarza, wynikał z „utrafienia w klimat społeczny i oczekiwania czytelników z okolic 1956 roku oraz z włączenia się Hłaski w ogólnosiwiatowy nurt, wyznaczany takimi dziełami tego okresu, jak *Buszujący w zbożu* Salingera, *Witaj smutku* Françoise Sagan, *Miłość i gniew* Osborne’a, *Skowyt* Ginsberga, *Na szlaku* Kerouaca” (s. 19–20).

Przedmiotem rozważań Bratkowskiego i wielu następnych krytyków idących tym samym tropem staje się już nie „dzieło Hłaski” w powiązaniu z jego biograficznym korelatem, ale „fenomen Hłaski”, zjawisko socjologiczne, które pod względem literackim niewiele przekraczało przeciętność, a jednak w olbrzymim stopniu oddziaływało na kulturę literacką. W tym kręgu dominują pytania o literackie i pozaliterackie przyczyny tego oddziaływania, rozważania przenoszą się niejako na wyższy, zdystansowany poziom.

Polityczna niezależność Bratkowskiego nie jest oczywiście postawą dominującą, wiele jest wypowiedzi – jak cytowane już tu słowa Roszki – dyspozycyjnych wobec aktualnej linii partii (wahania w tym zakresie przedstawia pokrótce rozdział *Konteksty zmian wizerunku „pięknego dwudziestoletniego”*, współtworzący pierwszą część recenzowanej książki), ich znamienne przykłady stanowią jawdowite „neurologi”, które po śmierci pisarza w 1969 r. opublikowali Wilmański i Niecikowski.

Jeżeli do spraw już tu poruszonych dodamy ponowne ożywienie mitu Hłaski w nowej formie nadanej mu przez Sierpień 1980 oraz refleksje poświęcone temu odświeżonemu mitowi w okresie stanu wojennego i później, to otrzymamy niezwykle bogaty materiał do rozważań na temat życia literackiego, kultury literackiej oraz tzw. polityki kulturalnej w powojennej Polsce, w szczególności zagadnień związanych z mityzacją biografii pisarza.

Najbardziej interesuje autorkę to ostatnie zjawisko, widać to w drugiej, „interpretacyjnej” części książki (w pierwszej przeważa prezentacja). Joanna Pyszny tak formułuje swoje zamierzenia:

„Podstawowym problemem badawczym jest tu ustalenie, jak zmiany w polityce PRL i jej polityce kulturalnej, związane z nimi falowanie uwagi cenzury, różny w rozmaitych okresach stosunek władz do literatury emigracyjnej, znaczące wydarzenia polityczne (rok 1968, 1980, 1981) wpłynęły na – ujmując rzecz najszerzej – wizerunek Hłaski w prasie krajowej badanego okresu. Zostają tu dalej postawione pytania – jak zmieniła się w prasie PRL atmosfera wokół życia i twórczości »komunistycznego Jamesa Deana«, jakiej selekcji poddawano informacje o biografii Hłaski, eksponując coraz to inne jej fragmenty lub różnie naświetlając te same, jak zmieniła się w czasie ocena twórczości autora *Sonaty Marymonckiej*, jak traktowano legendę Marka Hłaski, jak prezentowano jej źródła i charakter, gdzie ją lokowano, a także jak ją współtworzono na łamach prasy krajowej. Stawia się te pytania pamiętając stale o uwarunkowaniach zewnętrznych, głównie politycznych, w dużej mierze kształtujących prasowy wizerunek Hłaski w badanym okresie” (s. 87).

Przytoczyłem ten fragment *in extenso*, ponieważ dobrze prezentuje naukową zawartość drugiej, objaśniającej części książki. Po pierwsze więc cechuje ją wielość podjętych przez autorkę zagadnień, które podaje zacytowana lista. Jest ona w zasadzie kompletna, można się domyślać, że wyczerpuje temat, ale przy czytaniu jej rzuca się w oczy brak sformułowania jakichś punktów węzłowych, brak wyraźnego zhierarchizowania materiału, wszystko wylicza się jakby jednym tchem. Z podobnym zjawiskiem mamy, niestety, do czynienia w całym dalszym wywodzie, niedostatki w sprobmatyzowaniu tematu odbijają się niekorzystnie na komunikatywności tekstu.

Jedynym właściwie uporządkowaniem wprowadzonym w część interpretacyjną jest jej układ chronologiczny: kolejne 4 rozdziały powtarzają przegląd wedle schematu 1967–1989, posuwając się nieomal rok za rokiem; sprawia to wrażenie przewracanych automatycznie kartek kalendarza,

nużące tym bardziej, że wszystkie te artykuły zostały już szczegółowo przedstawione i scharakteryzowane w części pierwszej – także w porządku chronologicznym. Czytając część drugą doznaje się więc co chwila wrażenia „*déjà vu*”, którego przyczyny nie są bynajmniej tajemnicą: rozdziały *Zmiany klimatu wokół Hłaski w prasie krajowej lat 1967–1989*, *Wizerunek osobowości „pięknego dwudziestoletniego”*, *Hłasko jako pisarz*, *Dominanty prasowego wizerunku Hłaski* nie dzielą materiału w sposób rozłączny, a przeciwnie – w wielu miejscach na siebie zachodzą, co każe autorce powtarzać te same cytaty, wprowadzać raz jeszcze, choć z nieco innego punktu widzenia, w te same zjawiska, przy pomocy tych samych formuł (a im te formuły trafniejsze, tym trudniej zastąpić je następnym razem innymi...). Nawet w rozdziale *Dominanty prasowego wizerunku Hłaski*, w którym osią uporządkowania powinny być owe dominanty, napotykamy takie sekwencje:

„W prasie tego roku [1981] po raz pierwszy pojawia się motyw śmierci męczeńskiej – konsekwencji odcięcia pisarza od ojczyzny przez małoduszne władze. W roku 1982, kiedy w prasie pierwszych miesięcy stanu wojennego nasilają się działania, »wybielające« Hłaskę [...]. W roku 1983, kiedy atmosfera wokół pisarza ochładza się [...]” (s. 122–123).

Przewracamy stronice i czytamy:

„W roku 1981 natomiast publicyści zgodnie dostrzegają w decyzji Hłaski dramat »wygnanego pisarza«, jaskrawy dowód małostkowości i krótkowzroczności odpowiednich władz, co znów przyznaje Hłasce status męczennika [...].

W szczególności dla Hłaski łaskawym roku 1982 [...].

Oprócz roku 1983, kiedy to prasa generalnie surowiej traktuje autora *Pięknych dwudziestolennich* [...]” (s. 124–125).

Zadziwiająco jest przywiązanie autorki powyższych słów do roku kalendarzowego jako podstawowej jednostki procesu historycznoliterackiego. Miejscami chronologiczną konstrukcją wywodu zostaje doprowadzona *ad absurdum*, jak na stronicy 102 w zdaniach zamykających rozdział o wizerunku osobowości Hłaski: „Wreszcie w 1987 roku na dobre wraca na łamy prasy (głównie „Studenta”) Hłasko wrażliwy i liryczny, bezbronny wobec okrutnego życia” – dalej następują dwa cytaty z przypisami. Dowiadujemy się z nich, że przywołane tam dwa artykuły doskonale ze sobą współbrzmiały nie tyle ze względu na specyficzną dla Hłaski atmosferę tego roku, ile po prostu dlatego, że napisał je ten sam człowiek (Piotr Wasilewski) i opublikował w tym samym piśmie („Student”, nry 1 i 15). Jeśli zaś cofniemy się do *Rejestru publikacji prasowych*, okaże się, że są to jedyne artykuły, jakie ukazały się na temat Hłaski w 1987 roku. Trudno więc uznać za przekonujące twierdzenie Joanny Pyszny, że o owym roku „na dobre wraca na łamy prasy Hłasko wrażliwy” *etc.*, nawet przy zastrzeżeniu, że łamy prasy to „głównie »Student«”.

Ów chroniczny „chronologizm” pracy przesłania jej niewątpliwie osiągnięcia. Autorka dostarcza bardzo rzetelnie przygotowanego materiału i dokonuje jego wielostronnej analizy, książka obfituje w ciekawe spostrzeżenia, tyle że są one tak rozsiane, że w indeksie rzeczowym mogłyby im towarzyszyć tylko adnotacje *passim*. Wielka szkoda, bo przecież badaczka – chociaż koncentruje się na biograficznym micie Hłaski – mogła na znanym sobie obszarze umieścić wyraźniejsze znaki orientacyjne dla tych, którzy będą go przemierzać kierując się innym szlakiem – języka krytyki literackiej, jej metod i strategii politycznych, kryteriów wartościowania itp. Informacje na te tematy w książce są, często bardzo interesujące, ale dla zlokalizowania któregośkolwiek z owych wątków trzeba przeczytać tekst od pierwszej do ostatniej strony.

Ostatecznie wywód Joanny Pyszny dociera do podsumowania w rozdziale *Legenda Hłaski w prasie PRL*. Zwraca on uwagę przede wszystkim tym, że jest skonstruowany wyłącznie w oparciu o różne cechy owej legendy, chronologiczny układ publikacji zostaje zastąpiony syntetycznym uchwyceniem tych tekstów w całościowy obraz. Autorka posługuje się tu narzędziami wypracowanymi przez Andrzeja Zbigniewa Makowieckiego w książce *Trzy legendy literackie. Przybyszewski, Witkacy, Galczyński* (Warszawa 1980) i na podstawie szczegółowego ich zastosowania (wypowiedzi krytyczne muszą spełniać 9 „dyrektyw legendotwórczych”, osobowość twórcy i jego biografia zaś – 10 sformułowanych przez Makowieckiego „warunków”) kwalifikuje wizerunek Hłaski jako „legendę literacką” z elementami „legendy cyganeryjnej” (s. 145) oraz „skandalicznej” (s. 147). Poza tym mit Hłaski zostaje przymierzony do modelu „artysty przekłętego” (także za pośrednictwem uwag Makowieckiego na ten temat), „kaskadera literatury”, średniowiecznej legendy hagiograficznej, legendy bohatera (za Czarnowskim i jego rozprawą o św. Patryku), wreszcie do innych mitów osobowych XX wieku: Jamesa Deana, Humphreya Bogarta, Jacka Londona. Wszystkie te „wzorce biografii” pokrywają się do pewnego stopnia z legendą Marka Hłaski, żaden jednak nie wystarcza, by tę legendę wyjaśnić całkowicie. Pytania o Hłaskę zawierają zawsze skrajnie przeciwstawne możliwości odpowiedzi: „kim był Marek Hłasko?

Wieszczę czy błaznem? [...] Buntownikiem czy koniunkturalistą? Pisarzem z kompleksem Kaina czy z kompleksem sutenera? Wielkim realistą czy zapatrzonym w siebie egomanem, całe życie piszącą jedną książkę — o sobie samym?” (s. 163).

Ostateczna odpowiedź oczywiście nie istnieje, odpowiedziami są wszak kolejne artykuły, w których „postawiona przez kogoś teza bywa następnie zanegowana, by jeszcze później odżyć w tekście innego autora” (s. 163). Skoro jednak Joanna Pyszny koncentruje swoje badania na kwestii: skąd wziął się taki właśnie, bardzo złożony i pełen sprzeczności wizerunek Hłaski, jej rozstrzygnięcie, a raczej brak rozstrzygnięcia jako ostateczny rezultat analiz wydaje się wynikać nie tylko ze swoistości publicystycznego materiału, ale także z pewnych zaniedbań. Po pierwsze, w bardzo niewielkim stopniu zwraca autorka książki uwagę na różnice między krytykami zabierającymi głos w sprawie Hłaski; wszyscy oni są traktowani w zasadzie jednakowo — zarówno ci, którzy rzeczywiście próbowali dociec istoty problemu, zrozumieć fenomen mitu pisarza, jak i ci, których głosy były tubą oficjalnej propagandy. Przykłada się do nich jedną miarę. „Wizerunek Hłaski” musi zatem być sprzeczny, już choćby dlatego, że powstał z prostego zsumowania tekstów jakościowo różnych. Być może, okazałyby się on nie tak niewytłumaczalny, gdyby oddzielić wypowiedzi sformułowane w celu rzetelnego wyjaśnienia sprawy od tych, których cel był przeciwny — zacieranie rzeczywistych konfliktów, podsuwanie fałszywych, politycznie umotywowanych interpretacji. Po drugie, niezrozumiałe jest pominięcie przez autorkę książki publicystyki drugiego obiegu, która mogła portret Hłaski wzbogacić, rzucić na niego nowe światło. Rezygnacja taka byłaby uzasadniona, gdyby dokonywano klasyfikacji i charakterystyki wypowiedzi krytycznoliterackich w zakresie swobody wyznaczanym przez obieg oficjalny, skoro jednak stawia się pytania o źródła mitu Hłaski w ogóle (jak na stronie 164: „gdzie funkcjonuje legenda, do której publicyści wciąż się odwołują i na której obezwładniający wpływ się żalą?”), to nieuwzględnienie krytyków publikujących w podziemiu chyba niepotrzebnie zawęża zakres możliwych odpowiedzi.

Ostatecznie za najistotniejszą refleksję, zwieńczającą rozważania o recepcji Hłaski, uważa autorka to, „ile i czego można dokonać na tak wąskim obszarze, jak prasa w ciągu kilku dziesięcioleci, jak wiele — czasem nie związanych bezpośrednio z obiektem tych działań — spraw można przy okazji załatwić i jak bezkarne bywają takie działania nawet w najjaskrawszych przypadkach” (s. 164).

Pomijając dyskusyjną kwestię, czy prasa w ciągu kilku 10-leci jest „wąskim obszarem” w jakimkolwiek sensie, wypada wyrazić wątpliwość, czy metoda przyjęta przez autorkę książki w ostatnim rozdziale nadaje właściwszą postać podsumowaniu książki. Wydaje się, że nie, ponieważ nie tyle tworzy syntezę, ile poszukuje schematów, w których mit Hłaski dałby się umieścić, i wykrywa przy tym częściowe powinowactwa ze wszystkimi — nawet tak osobliwymi, jak średniowieczna legenda hagiograficzna, której szczegółowy schemat realizuje, zdaniem autorki książki, matka pisarza w udzielanych wywiadach (s. 149–155). Nie bardzo można sobie wyobrazić wnioski płynące z takiego zestawienia: matka Hłaski była czytelniczką *Żywotów świętych*? struktura legendy hagiograficznej mieści się w nieświadomości zbiorowej, a więc także w nieświadomości matki Hłaski?

Jeśli rzecz nieco przejasniam, to w tym celu, aby wydobyć zasadniczą wadę książki Joanny Pyszny, którą określiłbym jako niefrasobliwość metodologiczną. Jedynym tekstem podbudowującym wywód teoretyczny jest wspomniana już praca Makowieckiego: z całą pewnością nie wyczerpuje ona tematu wzajemnych relacji między biografią pisarza a jego dziełem w społecznym (wężej: krytycznoliterackim) odbiorze. Ważnym historycznym punktem odniesienia jest tu biografizm ugruntowany w pozytywistycznej nauce o literaturze, którego różne warianty dają się obserwować w dyskusjach o Hłasce przedstawianych przez autorkę książki. Są współczesne opracowania tego problemu, choćby Aleksandra Wita Labudy *Biografia pisarza w komunikacji literackiej*, Janusza Sławińskiego *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego* czy Marii Żmigrodzkiej *Osobowość i życie pisarza w monografii historycznej*, którą autorka, co prawda, cytuje, ale znów za pośrednictwem Makowieckiego. Te interesujące prace, opatrzone szerszą bibliografią przedmiotów, mogłyby dostarczyć narzędzi do wielu pożytecznych uporządkowań, które wyzwoliłyby pracę Joanny Pyszny od nużącego chronologizowania; nieuwzględnienie powyższych kontekstów wydaje się znacznie zubażać tę bardzo przecież ciekawą i potrzebną książkę.

Adam Makowski